



Z TYGODNIA.

—O—

SPRAWY ZAGRANICZNE.

W Niemczech wybuchnął strajk kolejowy, który rozszerzył się na całe państwo. Komisja koalicyjna, rządząca w Nadrenji, ogłosiła, iż w razie niepowodzenia rokowań strajkujących kolejarzy z władzami niemieckimi, sama rozpocznie rokowania i ureguluje zarobki.

W sprawie długów niemieckich oświadczył francuski prezydent ministrów Briand, iż ani wysokość długu, ani świadczenia rzeczowe, jakie Francja otrzymać ma w najbliższych terminach, nie mogą być w żadnym razie zmniejszone.

Zalarg między Włochami a Jugosławią zaostrza się. Z powodu demonstracji antywłoskich w porcie jugosłowiańskim Sebenico, Włosi wysłali tam swe okręty wojenne, Jugosławia zaś domaga się natychmiastowego ich odwołania. Podobno zatarg ma być oddany do rozstrzygnięcia Ligi Narodów.

Gen. Nicssel po przybyciu do Paryża oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, iż armia polska rozwinęła się w sposób, wzbudzający podziw i nie już nie zdola powstrzymać jej stałego i ciągłego postępu.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

W Wileńszczyźnie rozwinęła się bardzo żywa agitacja w sprawie wyborów do Zgromadzenia Orzekającego. Litwini i Żydzi postanowili nie brać udziału w wyborach. Ze strony polskiej Centralny Komitet Wyborczy z arcybiskupem Hryniewickim na czele, głosi hasło bezwzględności, natychmiastowego wcielenia ziem Wileńskiej do Polski, i ograniczenia zadań Zgromadzenia Orzekającego do tej jedynie sprawy. Inne ugrupowania zaś stoją również na stanowisku wcielenia, mają jednak pewne zastrzeżenia i chciałyby żywot Zgromadzenia Orzekającego przedłużyć.

P. Minkowski cywilny podsekretarz stanu w min. spraw wojskowych, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce ma być podobno mianowany obecny kierownik min. aprowizacji p. Stoński.

Do Warszawy przybyła na kilka dni wycieczka 300 uczniów i uczennic szkół średnich w Poznaniu.

Zmarł w Nałęczowie znany autor dramatyczny Stanisław Kozłowski.

Synod ewangelicki w odezwie odczytanej w dniu Nowego Roku z ambon wszystkich kościołów ewangelickich w b. diecezji pruskiej, wzywa Niemców do niemiegrowania z Polski do Niemiec.

WALKA Z BANDYTYZMEM.

— W mieszkaniu znanej paserki Garlickiej przy ul. Grzybowskiej 39 w Warszawie, kierownik II brygady urzędu śledczego, Szabarański dokonał rewizji, gdzie zastał 7 złodziei mieszkaniowych: Szaję Sandomira, Franciszka Sanowskiego, Bronisława Samulę, Feliksa Czaplickiego, Władysława Łagowskiego, Marję Włoch, Szwak i Marię Izaak. W kryjówce oprócz wytrychów, łomów i t. p. narzędzi złodziejskich znaleziono mnóstwo rzeczy pochodzących z kradzieży, między innymi rzeczy wartości 1,300,000 mk., pochodzące z kradzieży z mieszkania Barbary Rępe przy ul. Wspólnej 47-b.

— Na drodze między Chocuniem a Zakrzewkiem (powiat Włodawski) 8-miu uzbrojonych bandytów, dokonało napadu na przejeżdżających obywateli ziemskich, Gecego i Byszewskiego. Gece w obronie własnej zranil śmiertelnie wystrzałem z rewolweru jednego z bandytów. Wówczas przerażeni takim obrotem sprawy, pozostali bandyci porwali ранного i uciekli, również odjechali i napadnięci. Wkrótce po napadzie policja, w pogoni za bandytami, znalazła w Chodczu, w mieszkaniu ojca trupa zastrzelonego, bandytę Józefa Bachurskiego. W sprawie tej policja aresztowała podejrzanych o napad pobliskich mieszkańców: Wojciecha Bachurskiego, ojca zabitego bandytę, brata Jęgo, Władysława, siostrę jego wdowę, Mariannę Nowakowską, Wicentego i Antoniego Bachurskich, Piotra Bogdańskiego i Jana Żółnowskiego.

— Władze bezpłacenstwa w Krośnie po długich znużonych staraniach, zdołały ująć niebezpieczną szajkę bandycką, która od długich miesięcy była postrachem okolicy, pozostającej pod ciągłym wrażeniem rabunkowych jej napadów. Szajka ta zdołała za każdym swym występie tak sprytnie zmylić swoje ślady, że długie objawy, podejmowane celem jej ujęcia, pozostały bez skutku. Aż wreszcie onegdaj ujęcia bandyci ujęli. Są to: Józef Zejdel, robotnik; Wojciech Biernia, bez zajęcia; Jan Jastrząb, robotnik; Adam Jagielski, robotnik; Michał Raus, pomocnik dystryktora i Jan Bielawski, ślusarz. Bandyci byli doskonale uzbrojeni i napadów dokonywali zamaskowani. Ostatnio dokonali napadu na Walentego Kubitę z Żarnowa pod Krosnem, któremu zabrali 413 dolarów i 200,000 m. p. oraz biżuterję. Bandytom odebrała P. P. 180 dolarów i 160,290 mk. nadto skonfiskowała u nich jeden karabin, kilka rewolwerów z obfitym zapasem naboju, wreszcie po ścisłej rewizji u jednego z nich część zrabowanej u Kubity biżuterji. Bandytów odprowadzono do więzienia.

— Pisma notowały wiadomość o napadzie bandyckim, dokonanym we wsi Przyrowy, gm. Prędkie, pow. rypińskiego, na dom Krystyna Laskowskiego. Po energicznych dochodzeniach Policja P. ustaliła, iż napadu dokonał właściciel 78 morgowego gospodarstwa August Dembran. Głównym dowodem obciążającym był złoty zegarek, pochodzący z powyższego rabunku. Z zegarka musiał się August tłumaczyć i chcąc się ratować wpłatał wiele swolch znajomych. Wzięto ich do badania i rewizji i odkryto świetnie zorganizowaną szajkę bandycką na której czele stał sam August Dembran. Wspólnikami jego byli: Antoni Wetkowski, Emilja, Jan i Emil Aramowie, Michałina i Jan Łowiczy, Emil Rachewi i Stanisław Wiwatowski dezarter wojskowy. Całą bandę prócz Wiwatowskiego który zbiegł aresztowano, Odebrano: 298,567 marek polskich, 8190 okupacyjnych, 877 niemieckich, 18 rb. 30 rb. srebrem, 3 rewolwery systemu „Parabellum”, 41 ładunków, 1 rewolwar bębnowy, 3 latarki elektryczne i wiele różnych przedmiotów pochodzących z rabunków. Wszyscy aresztowani przyznali się do szeregu dokonanych napadów bandyckich i zostali oddani pod sąd doraźny.

— W dniu 16 b. m. około godz. 8 wieczorem, około lasku „Dominowskiego” pod Lwowem Policja P. aresztowała bandytów, którzy dopuścili się w tej okolicy następujących rabunków. W dniu 5 b. m. napadnięto Szandę Rajsa w lesie „Dorankowskim”, gdzie zrabowano jej towar bławatny na sumę 80,000 mk. W dniu 13 b. m. napadnięto na Jana Siczka w lesie „Dominowskim” i zrabowano mu wszystkie zakupy przedświąteczne na sumę 10,000 mk. W dniu 15 b. m. napadnięto Michała Trojnowa w lesie Koropnickim, zrabowano kożuch i pieniądze na sumę 20,000 mk. W dniu 15 b. m. w lesie Koropnickim napadnięto na Stanisława Wilczka i zrabowano ubranie wartości 25,000 mk. Wszystkie wyżej wymienione rabunki dokonane zostały z bronią w ręku. Jeden z funkcjonariuszy Policji Państwowej, chcąc zmylić czujność bandytów, przebrał się za kobietę i tym sposobem udało mu się podejść opryszków. Nazwiska aresztowanych są następujące: Orłowicz Paweł lat 48, mieszkaniec Kalinowszczyzny; Stanisław Wojewoda lat 36, mieszkaniec wsi Biskupie; Wojciech Woliński lat 21, mieszkaniec wsi Świdniczek.

— Policja lwowska w tropieniu i chwytanu bandytów, wczoraj odniosła niemały sukces. Dzięki niezmordowanej pracy nadkomisarza Kozakiewicza, kierownika komisariatu na Gródeckim, w ręce policji wczoraj wpadli czterej niebezpieczni bandyci-włamywacze, którzy w ostatnich dniach dopuścili się kilku włamań przez wybijanie utworów w skłapieniach piwnicznych. Są to: 1) Piotr Śludak, zwany Sztro, poszukiwany za zamordowanie posterunkowego i liczne włamania; 2) Znamirowski, który niedawno temu uciekł z więzienia w Brygidkach z włamywaczami warszawskimi Kotowiczem i Pejchertem, zasadzonymi za włamanie do kantoru wymiany Rohatyna i Olama we Lwowie; 3) Siomniany i 4) Kucharski. Policja, dowiedziawszy się, że czwórka ta tymi dniami operować będzie na Gródeckim, ustawiła strażę wedle planu nadkomisarza Kozakiewicza. Jedną prowadził agent Hajnosz, drugą agent Róg. Ubiegłej nocy po stwierdzeniu, że bandyci zagnieździłi się w piwnicy przy ul. Gródeckiej l. 70 i tam mają w nocy sklepieniem dostać się do restauracji Kesslera, agent Hajnosz z pięciu posterunkowymi z narażeniem życia wkroczył do piwnicy i w niej wszystkich czterech ujął. Bandyci do tej piwnicy udali się przed godziną 10 wieczór, a dostawszy się tam do jednego przedziału, urządzili sobie legowisko, wyczekując północy. W chwili, gdy weszła policja, sądzili, że to lokator jakiś schodzi do piwnicy i wcale nie przeczuwali, że zostali osaczeni. Stali się to w jednej chwili, tak, że Śludak nie miał czasu zrobić użytku z rewolweru, który leżał obok niego. Przy bandytach znaleziono pilki, sztaby żelazne, dłuta i rewolwery. Zakutych bandytów sprowadzono do komisariatu, gdzie dochodzenia dalsze prowadził nadkomisarz Kozakiewicz z agentami Hajnoszem i Rogiem. Stwierdzono, że oni włamali się niedawno temu do sklepu galanterijnego Steinberga przy ul. Gródeckiej l. 62 i do składu wódek Jakóba Agida w tej samej kamienicy. Steinbergowi zabrali towarów na dwa i pół miliona marek. U Agida zaś zabrali 85 litrów Bongout, 80 flaszek wina „Karłowitzer”, demion esencji rumowej, 6 kg. tytoniu, 1000 sztuk papierosów egipskich i 9 puszek mleka amerykańskiego. Wielką część tych towarów odebrano już od bliźniaków, w czym zasługa agenta Roga. Charakterystycznym jest, że towar Steinberga, wartości ponad dwa miliony, kupił bliźniaczka Malwina Mroczkowska przy ul. Janowskiej za 118,000 marek. Mroczkowską aresztowano. Śludak był poszukiwany przez policję przez dwa lata, a ambicją każdego agenta było dostać go w swoje ręce, aż wreszcie dokonał tego Hajnosz. Śludak rabował też pociągi, zwłaszcza obok lasku w Bilohorszczy i on to strzelił do posterunkowego Barowicza. Ślady za sobą zawsze sprytnie zacierał, sygnując po piwnicach lub u swolch kochanek. Znamirowski znowu po ucieczce z Brygidki, łącznie z Michałem Podolakim, również aresztowanym, rozbił wagon kolejowy z trzewikami i skradł z niego 300 par trzewików.

WALKA Z DEZERTERAMI WIEZIENNYMI.

— W Bukowsku, pod Jarosławiem, z więzienia wojskowego onegdaj w nocy zbiegło kilku aresztantów z słynnym bandytą Dyjakim na czele. Ucieczka ich widocznie była bardzo dobrze obmyślana, a działający towarzysze z zewnątrz dostarczyli im nawet rewolwery. Gdy aresztanci znaleźli się na ulicy, w pogon za nimi puszczili się dwaj posterunkowi policji państwowej. Wywłazła się między uciekającymi a posterunkowymi strzelanina, która zakończyła się fatalnie dla posterunkowych, gdyż obaj zostali ciężko ranni. W chwili, gdy ranni upadli na ziemię, aresztanci byli już panami

sytuacji i bez przeszkód zbiegli z Bukowskiej. Policja za uciekinierami zarządziła energiczny pościg.

— Z więzienia przy ul. Targowej w Łodzi udało się zbieść następującym aresztantom: Bolesław Wilarem, Benjan Grosman, Józef Lasok i Oskar Miller. Policja, zawiadomiona o ucieczce, urządziła pościg za nimi i jednego z nich Grossmana udało się ująć przy ulicy Północnej № 6, odprowadzono go do więzienia.

WALKA Z PRZEMYCANIEM WALUTY.

— Policja aresztowała w Chrzanowie w Małopolsce kupca wiedeńskiego Samuela Schwartza, w chwili, gdy usiłował wywieźć zagranicę 40 tysięcy dolarów, 345 tysięcy koron czeskich i 99 tysięcy marek niemieckich, wartości ogólnej 160 milionów marek polskich. Pieniądze te znaleziono u Schwartza zaszyte w palcie. Aresztowany już od dłuższego czasu zajmował się wywożeniem zagranicę walut obcych. Aresztowanie jego wywarło przynębiające wrażenia na spekulantów krakowskich, których część poniosła znaczne straty wskutek aresztowania Schwartza.

ZBRODNIA PRZY UL. MARSZAŁKOWSKIEJ.

— W domu nr. 34 przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie, od frontu mieścił się od trzech lat magement wyrobów tytoniowych pod firmą Artur Bukl. W tych dniach około godz. 3 i pół po poł. do sklepu tego weszły dwie panie, a nie zastawszy właściciela, zawiadomiły posterunkowego. Gdy ten wszedł do sklepu, ujrzał za ladą sklepową z lewej strony leżące na podłodze w kałuży krwi właściciela sklepu, 58 letniego Michała Bukla, zamieszkałego przy ul. Złotej nr. 63. Niezwłocznie po zawiadomieniu, na miejsce przybyła Policja P. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć Bukiego wskutek rany klutej zadanej nożem w prawą skroń oraz wskutek przecięcia gardła. Oglądając trupa w celu znalezienia śladów po zbrodniarzu zastępca naczelnika urzędu śledczego p. Kurnatowski znalazł obok zamordowanego narzędzie zbrodni — zakrwawiony noż sprężynowy oraz zakrwawioną przeciętą chusteczkę. Właściciel sklepu przyszedł, jak zwykle, o godz. 3-aj, i prawdopodobnie wkrótce po wejściu został zamordowany. Liczne ślady krwi na ladzie sklepowej oraz szybko osłaniającej kasę wskazują, że zbrodniarz zadał pierwsze ciosy stojąc przed kontuarem zapewne w chwili, gdy Bukl odwracał się w celu wręczenia przybyłemu wziętego z pulki pudełka z papierosami lub cygarami. Przy nogach zabitego było rozrzuconych kilka pudełek z wyrobami tytoniowymi. Zbrodni dokonano w celu rabunkowym: zabójca zrabował około 10,000 mk. gotówką (dzienny wpływ zaplany w książce). Pieniądze te były w szufladzie; zabójca wyjął szufladę, którą następnie znalazłono na taborecie za bufetem. Prócz tego zrabowano Bukiemu portfel zawierający w przybliżeniu również około 10,000 mk. Zuchwały zbrodniarz musiał niewątpliwie mieć współnika, który stał na czatach przed wejściem do sklepu. Zbrodnia była z góry uplanowana i dokonana o tej porze, gdy Bukl o tej porze zawsze sam znajdował się w sklepie. Po dokonaniu odciśków daktyloskopijnych oraz sfotografowaniu trupa, Bukiego przewieziono do gabinetu medycyny sądowej.

ZAMORDOWANIE URZĘDNIKA ŚLEDZCZEGO W ZGIERZU.

Dnia 20-XII z. r. o godz. 10 wiecz. gdy wyładowca policji śladczej na pow. Łódź, Wacław Olszewski udawał się na służbę z domu do komisariatu w Zgierzu, został na ul. Szlachetuzowej napadnięty przez kilku nieznanych osobników. Zadałszy napadniętemu kilka ciężkich ran nożami i toporkami w głowę, zawięzli go oni z szosy na pobliską polankę i zbiegli. Przechodząca kobieta usłyszawszy jęki i wołania o pomoc jakiegoś człowieka, udała się szybko do komisariatu, który wysłał policję na wskazane miejsce, gdzie zastano Olszewskiego w agonji. Odwieziono go do szpitala, lecz w drodze zmarł.

OFIARY.

—O—

W rozkazie okr. km dy P.P. w Toruniu, № 15 z dn. 21-XI-921 r. czytamy:

Trudno mi dobrać stosownych słów, ażeby podziękować funkcjonariuszom i urzędnikom Policji Państwowej Okręgu Pomorskiego za pamięć o dniu moich imienin.

Uczuliście je w sposób niezwykle — z Waszych znojących skromnych pobożnych złożyliście daninę 50,000 marek na odbudowę naszego zamku Królewskiego na Wawelu, ponadto złożyliście na moje ręce składkę wynoszącą 150,000 mk. Hojny, z serca pochodzący dar!

Bóg Wam zapłaci!

Dary te są wymownym dowodem, że między mną a Wami zadzierzgnęła się serdeczna nić sympatji, wspólności i łączności, co jest zadatkiem powodzenia dalszej pracy dla chwały i dobra naszej Matki Ojczyzny.

Niechaj dary te staną się trwałym łącznikiem wszystkich funkcjonariuszy i urzędników Policji Państwowej Okręgu Pomorskiego i w tej myśli przeznaczam:

na fundusz wdów i sierot po zmarłych funkcjonariuszach P.P. Okręgu Pomorskiego 100,000 mk., dla Towarzystwa „Ratujcie dzieci” w Toruniu 20,000 mk., na utworzenie biblioteki przy szkole Okręgowej 30,000 mk.

Zarząd funduszu dla wdów i sierot oddaje w Wasze ręce, prosząc o pamięć i ciągłą ofiarną dla tych nieszczęśliwych.

C z e ś ł

(—) Stanisław Krzyżanowski.